№ 55.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 28 Stycznia r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Dyrekcja jeneralna loterji królestwa polskiego. Podaje do publicznéj wiadomości, iż stosownie do artykułu 6 obwieszczenia przy planie 37 loterji klassycznéj umieszczonego, ciągnienie 1 klassy téjże loterji rozpocznie się w dniu 3 p. m. lutego, czyli od następującéj Srody za tydzień o godzinie 9 zrana w dniu zaś 1 rzeczonego miesiąca to jest: w Poniedziałek następny o godzinie 11 rano, odbywać się będzie w sali ciągnień loteryjnych publicznie, w obecności osob od rządu na ten cel przeznaczonych, wrachowanie w koło losowe z przygotowanych na to szuflad, obejmujących po sto kolejnych numerów, 33,000 losów rzeczoną loterję składających. Jeżeliby zatém kto z obecnych przy takowéj czynności, posiadając los zakupiony, chciał przekonać się, czyli jego numer do wrachowania w koło jest przygotowany, może w kolei tego sta, z którego los swój posiada, przed zaczęciem wrachowania onego, zażądać okazania, a takowe przekonanie się nikomu odmówioném nie będzie. — W Warszawie dnia 25 stycznia 1830 r. — Dyrektor jeneralny *Kochanowski.* — Sekretarz dyrekcji *Straszak.*

W dniach 21 i 23 lutego, oraz w d. 20 i 23 marca puszczone będą w dzierżawę wieczystą w kommissji województwa kaliskiego przez publiczną licytację dobra rządowe Wola, Łaszczowa w konińskim, Turkowice, Brodnia, Rzeczyca w obwodzie kaliskim położone.

Zabawy karnawałowe zaczynają przybierać krój staropolski; i tak w ten poniedziałek, jedna z pierwszych Dam stolicy ułożyła piękny kulig i najechała niespodzianie dom znakomity gdzie wnet za jéj przybyciem zaczęto huczne tany. W gronie poprzebieranych rozmaicie osób, celował przyjemnością ułożenia i rozmowy, giętkością kibici i pięknością nogi, młodziuchny student w ciemnym surducie; dziwiła wzrostem młoda modnie wystrojona panienka. Bal ten na prędce (impromptu) trwał późno w noc i był jednym z najweselszych bieżącego karnawału.

W Londynie wyrytowano portret Stanisława Potockiego, jenerała w służbie cesarsko-rossyjskiéj; znajduje się pod nim podpis angielski i rossyjski.

Dnia wczorajszego przywieziono z Kunowa kilka kamieni obrobionych do gmachu wielkiego teatru i złożono je na placu marywilskim. Pomimo dobréj sanny potrzeba było do przywiezienia każdego z nich jedynastu koni.

W Krakowie wyszły z druku dwie mowy pogrzebowe miane przy zwłokach ś. p. Tekli z Wodzickich Małachowskiéj, wojewodziny krakowskiéj, tudzież rys życia téj szanownéj Polki przez F. Wężyka.

Wzorem staropolskiéj cnoty i pobożności ojców naszych, towarzyszył Pan Janusz Woronicz zwłokom ś. p. arcybiskupa stryja swego od samego Wiédnia aż do Krakowa.

Dnia 21 stycznia zakończył życie w Krakowie Bogusław Czaplicki. Za czasów Rzeczypospolitéj był pisarzem sądów ziemskich chęcińskich, za xięztwa warszawskiego prezesem kommissji odbiorczéj i radcą departamentowym, za czasów królestwa polskiego radcą obywatelskim i w końcu prezesem rady obywatelskiéj województwa krakowskiego. Obowiązki sędziego polubownego były zawsze dla niego upragnione. Zwłoki jego przewieziono do grobu familijnego w Bolminie.

Urzędnicy i znaczniejsi mieszkańcy miasta Kalisza, ułożyli projekt zaprowadzenia bibljoteki publicznéj ze składek dobrowolnych. Podobne bibljoteki, jak słychać mają powstać w innych miastach wojewódzkich, a w Lublinie już od dawna znajduje się publiczny xięgozbiór.

— Zmarły w Krakowie wirtuoz dziewiętnastoletni baron Praun, okazał od urodzenia swego tak jawną żądzę do nauki, że ojciec ujrzał się być przymuszonym, kazać go uczyć czytać i pisać, mającego zaledwie półtora roku!.... Kiedy minęło mu dwa lata, taki już w tych dwóch przedmiotach zrobił postęp, że dnia 1 czerwca 1813 (w samę rocznicę urodzenia) przyjęto go do głównéj szkoły krajowéj w *Tyrnawie*. Po sześciomiesięczném uczęszczaniu do téjże, gdy miał prawie pół trzecia roku, uzyskał na publicznym examinie w niemieckiém i węgierskiém czytaniu i pisaniu, w historji pisma ś. i w początkowych zasadach arytmetycznych nad siedmdziesięciu swojemi w potroj i poczwor starszemi spółuczniami, pierwszą nagrodę i do trzeciéj klassy za zdatnego uznanym został.

Z ukończeniem lat trzech i dziewięciu miesięcy, skończył 3 i 4tą klassę w głównéj szkole narodowéj miasta *Tyrnawy*, na ostatnim examinie 17 marca 1815 r. odbytym z nauk czytania i pisania po niemiecku i węgiersku, po łacinie, słowacku i francuzku, historji naturalnéj i powszechnéj, w piśmie ś. i rachunkowości z ułamkami, nad sto dwudziestoma czterema spółuczniami, odniósł piérwszą nagrodę i przeszedł do łacińskiéj szkoły w kollegjum Benedyktynów. W tychże czasach, postępy jego w rysunkach, fechtowaniu, tańcu, jeździectwie, strzelaniu do celu z pistoletów, w grze w warcaby i billard, zbudzały podziwienie; największe atoli uczynił w muzyce. Z dwoma laty upłynionéj dziecinnéj téj młodości, zaczęto go uczyć na skrzypcach; z których od pół roku sam wydobywał tony i tak nagle pojmował tę boską sztukę, że mając półtrzecia roku, po pierwszy raz wyprawił matce swéj *serenadę* w dniu jéj urodzin, na czele czternastu instrumentów. Po skończonych trzech latach; zawieziony do Wiednia, dał pierwszy publiczny koncert w cesarskim teatrze dworskim na dochód inwalidów. Rozmaite sztuki muzykalne, które młody *Praun* podczas wzwyż rzeczonego examinu d. 17 marca 1815 r. odegrał, takie zrobiły na dyrektorze szkół i prezydencie miasta Tyrnawy wrażenie, że go do gazet wiedeńskich podali, jako nadzwyczajny *fenomen* i przez takowy artykuł z własnym podpisem, po pierwszy raz publicznym go uczynili.

Przez czas chodzenia do szkół łacińskich, w których zawsze najpierwszą zaszczycany bywał nagrodą, uczył się osobno języka francuzkiego i szybkie uczynił postępy we wszystkich wyżéj wyrażonych umiejętnościach. Gdy skończył 4 lata, z wielką trudnością przychodziło wygrać z nim partję warcabów. Pewien stary officer, przyjaciel i niegdyś towarzysz broni jego ojca, przegrawszy z nim pewnego wieczora wszystkie partje, uniosł się gniewem i przykre słowo powiedział zwycięzkiemu malcowi. Obrażony chłopczyna, porywa się od stolika, potrąca szachownicę i wyzywa starego wojownika na pojedynek. Zdziwiony weteran sam niewiedział, czy ma

się śmiać, czy gniewem strącić małego; lecz na mignienie dane sobie od ojca, który chciał doświadczyć wytrwałości chłopczyny, przyjął wyzwanie i wyznaczono na to godzinę ranną nazajutrz. Pistolety w obecności obu zapaśników były prochem i kulmi ręką ojca ponabijane; atoli pod czas kiedy mały chłopczyna wyszedł do pobocznego pokoju, prosząc ojca, aby mu jeszcze pozwolił kilka liter z pożegnaniem do matki na przypadek śmierci napisać, kule z pistoletów wyciągnione zostały. Za powrotem do sali, mały bohatyr, chwyta za pistolet, stawa na swojem miejscu i woła na przeciwnika, aby jako wyzwany strzelał. Zbladły i drżący.... dostał atoli mężnie placu i po nastąpionym wystrzale, gdy poczuł że nie jest rannym, wróciło na niego życie, wystąpiły na twarz rumieńce i wtedy rzuciwszy zaiskrzony wzrok na starego officera wystrzelił, officer udał, że jest raniony i zaczął narzekać na ból; wtenczas dobroć serca wzięła przewagę nad zapałem dziecięcia. Zygmuntek rozpłakał się z żalu, i dopiero ojciec dawszy mu uczuć w łagodnych wyrazach jego zbyteczną popędliwość i utuliwszy w płaczu, sam go ze łzami ucałował i starego przyjaciela przeprosić kazał.

Powszechny Dziennik krajowy umieścił onegdaj list z Poznania, zawierający ciekawe szczegóły o życiu i ostatnich chwilach ś. p. Prymasa poznańskiego. Zamierzył on podnieść powagę kościoła narodowego w poznańskiém, utwierdzić połączenie religji z oświeceniem, oprzeć narodowość naszą na religji i oświeceniu, przywrócić powagę duchowieństwu przez ścisły dozór nad jego obyczajami, zająć się religyjném *ukształceniem ludu wiejskiego*. Już zaczęto zbierać *Codicem Volicianum*, z praw kościel. i prowincjonal. dla duchowieństwa poznańskiego zastosowany; pod jego zwierzchnią dyrekcją miał wychodzić Dziennik teologiczny; on zaprowadził examina *młodych* duchownych, wyjednał sobie władzę nad szkołami elementarnemi i wpływał dzielnie na wyższe szkoły. "Obywatele z przyjemnością widzieli w nim reprezentanta uczuć prowincji, spółubiegającego się z namiestnikiem królewskim i marszałkiem sejmowym arcybiskupa we wszystkiém, coby nas od coraz większych nieszczęść mógł zasłonić. Ostatnie były jego słowa: *Nie trudno będzie o arcybiskupów, lecz ludzi nie masz......* Słyszałem z ust jego, iż spokojnieby ostatnią swą godzinę przewidywał, gdyby był mógł zapewnić xiędzu N. następstwo po sobie. Zdaje się, iż opatrzność inaczéj rozrządzi. Upatrywał w nim, iż przedewszystkiém jest dobrym i gorliwym xiędzem i że bez religijnego poświęcenia się niepodobno z użytkiem dla kościoła i rzeczy publicznéj wypełniać obowiązki biskupie. Upatrywał w nim stałość charakteru i zamiłowanie duchownych nauk; w słabości zaś i niewiadomości biskupów upatrywał główne źródło klęsk na *kościół narodowy* spłynąć mogących.....,,

Otrzymujemy pewną wiadomość że dziennik Wileński i w tym 1830 roku wychodzić będzie tak jak dotąd wychodził. Nasz polski świat naukowy niepomału z tego cieszyć się może, a wdzięczność winien gorliwości Marcinowskiego kawalera orderu ś. Anny, który mimo trudności, i może obojętności ziomków swoich, od wielu lat tak zacnego przedsięwzięcia, żadnych mu korzyści nieprzynoszącego, nieopuszcza; w nadziei, że prędzéj czy późniéj rodacy zdołają ocenić jego poświęcenie się i na pożytek swój obrócić zechcą.

Dnia 11 stycznia wprowadzono do Warszawy z zagranicy. Przez komorę Kraków dla *Gallego* gummi amon. funt. 17 rad. zedaariae fun. 14, manny kalabriny fun. 7, gummi mastix fun. 14, gummi gelbanum fun. 16, radix rhei fun. 14, cynobru fun. 35, laudanum fun. 14, cristalli tartari fun. 479, alumen romanum fun. 182, radix gent. funt. 181, flor. sambucci fun. 142, mchu islandzkiego fun. 130, oliban fun. 106, saleb fun. 63, oleum aromatic. fun. 50. Dla *Brinera* jedwabiu kolerowego fun. 337, łyżeczek cynowych tuzinów 11, przędzy baweln. ponsowéj funt. 4, klamer stalowych i szpinek. Dla *Ehrlicha* fig fun. 1,089. Dla T. *Toeplitza* chustek jedw. sztuk 36, półjedw. sztuk 180, racimoru szt. 7, werki do zégarków, klu-

czyki stalowe, moneta starożytna; szkielka do zegarków i szkła zwierciadlane. Przez kom. Włodawę dla *Weinsztejna* chmielu fun. 5,600, konopi fun. 5000, anyżu fun. 2400, maku fun. 400. Dla *Srólowicza* chmielu fun. 4,800 anyżu fun. 5,400, konopi fun. 1,520. Dla *Lejby Tasgal* chmielu fun. 2,000, konopi funt. 6,200, miodu przaśnego fun. 800. Przez kom. Zawichost dla T. *Toeplitza* wina węgierskiego beczek 97; dla *Hirszendorfa i Rawicza* wina węgierskiego beczek 32.

Przyjechali do Warszawy. — Zwierkowski Walenty radca 1302 Nowy Swiat Kęcki Maciéj 556 Długa; Platerowa Apo. hr. 603 Bielańska; Podgorski Józef 556 Długa; Rowecki Antoni 543 Długa; Wilkanowski Leopold 584 Długa; Borowski Antoni 1064 Królewska; Więcławski Sts. 500 Podwale; Gaszkowski Antoni 2687 Bednar.; Murawski Fr. 2680 Bednar.

Dziś zimna stopni 17.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro Los na loterją. Stary Kawaler. Kucharki.

Wiadomości Zagraniczne.

W Wilnie zakończył życie d. 6 grudnia r.z. podług dawnego kalendarza, Wincenty Rogalski konsyljarz sądu głównego litewsko-wileńskiego, radca kolegjalny i kawaler orderów. W szkołach wileńskich jeszcze za panowania Stanisława Augusta otrzymał medal srébrny z cyfrą tego monarchy. Wszedłszy później do wojska, gdzie go powoływała potrzeba ojczyzny, mianowany został kapitanem w artyllerji. Pod Końskiém poniosł chlubne blizny. Po rozbiorze kraju urzędował w Trokach, Grodnie i Wilnie. Xiądz Trynkowski, kaznodzieja katedralny powiedział mowę pogrzebową przy jego zwłokach.

Rzeczywisty radca stanu, Jarosław hr. Potocki, najłaskawiéj mianowany został marszałkiem dworu N. Cesarza wszech Rossji.

Pani Zofja z Pollenburgów Bułharowska założyła w Kamieńcu podolskim pensję dla płci żeńskiéj.

Pani Borodziczowa założyła w Wilnie publiczną czytelnię. Małżonek jéj Stanisław Jan Borodzicz wznowił w Wilnie ogłoszoną dawniéj prenumeratę na grammatykę języka polskiego, którą wypracował był w skutku ogłoszenia nagrody przez uniwersytet wileński. "Kopczyński, mówi ten autor w swojém ogłoszeniu, położył zasady grammatyczne, podług których J. S. Bandtke znacznie posunął grammatykę swoję. Za nim kilku tegoczasowych objawili w téj mierze swe prace. Inni pomysły swe pielęgnują jeszcze pod piórem. Ja zaś, com dotychczas wypracował pragnę udzielić co prędzéj powszechności, a razem z wdzięcznością uiścić się z długu, nietylko owym szanownym prenumeratorom, którzy mię dawniéj kędyindziéj chlubnie zaufaniem swém zaszczycać raczyli, lecz i tym, którzyby dziś w Litwie i daléj, dzieło me prenumeratą wesprzeć chcieli.,,

---

Podpisany podaje do wiadomości: iż dnia 29 stycznia r. b. o godzinie 10téj zrana w domu przy ulicy Alexandrja Nro 2768 sprzedane będą ruchomości jako to: krzesła różne, kanapy, szafy, stoliki, lustro, parawan, warsztaty i t. p. za gotowe pieniądze.

Jan Łabęcki komornik sad.

Dnia 29 stycznia 1830 r. o godzinie 9 zrana, przy ulicy Nowy Świat pod Nro 1296 sprzedawane będą przez publiczną licytację prawnie zajęte ruchomości, jako to: kanapa, krzesła, komody, szafy, kantorek, stoliki, i inne więcéj dającym za gotowe pieniądze.

Tomasz Szaniawski K. T. W. M.

W kantorze drukarni A. Gałęzowskiego i kom. przy ulicy Żabiéj pod N. 472 sprzedano przez omyłkę kilkadziesiąt sztuk *Kalendarzy domowych na r.* 1830 bez stępla. Ostrzega się zatém każdego ktoby posiadał Kalendarz bez stempla, aby go odesłać raczył do wyżéj wspomnionego kantoru, za który otrzyma w zamian exemplarz ostemplowany; w przeciwnym razie za dostrzeżoną kontrawencją sam będzie odpowiedzialny.

Na ostatniéj maskaradzie znaleziona została bransoletka z włosów upleciona ze złotą klamerką, właścicielka przysłać po nią może pod Nro 713 przy ulicy Leszno na parter po prawéj stronie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKÉJ POD N. 616.